

1462/S

CHŁOPSKI SZTANDAR

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rok III

Warszawa

2 marca 1947 r.

Nr 9

KU USPOKOJENIU

Ostatni dzień obrad sejmowych przyniósł dwie zasadnicze ustawy, uchwalone jednogłośnie przez wszystkie partie polityczne. Są to: AMNESTIA I UCHWALENIE DEKLARACJI PRAW OBYWATELSKICH.

Okres, jaki mamy za sobą, odznaczał się wybitnie pomieszczeniem pojęć, dezorientacją, co bezspornie wpływało, że stosunki wewnętrzne układały się nienormalnie. I nic w tym nie było dziwnego. Wojna, okupacja niemiecka musiały porzucić ten ślad i ten osad.

Dużo naszej młodzieży, zbalansowanej różnymi hasłami, znalazło się poza obrębem normalnego życia społeczno-obywatelskiego.

Taki stan rzeczy nie może trwać wечно. Życie państwowe musi dążyć ku uspokojeniu i ku praworządności. Próba osiągnięcia jednego i drugiego są właśnie wyżej wymienione znamienne uchwały, które całe społeczeństwo powitało z uznaniem i zadowoleniem.

Ogłoszona uchwała o amnestii odnosi się do tych, którzy ukrywają się w podziemiu, jest w całej pełni zadowalająca. Daje ona możliwość powrotu do normalnego życia wszystkim tym, którzy do tej pory z takich czy innych przyczyn pozostawali poza jego nawiasem. Trzeba powiedzieć otwarcie, że tylko ludzie nierozumni nie korzystają z dobrodziejstwa amnestii. Wszyscy ci, którzy pragną wrzucić się w normalny bieg życia, by swoją pracą przyczynić się do odbudowy Polski, ustawę o amnestii muszą powitać z radością, bowiem pozwala ona im na wyjście z podziemia i rozpoczęcie życia na równi z innymi obywatelami Polski.

Jeżeli chodzi o tę część amnestii, odnoszącą się do więźniów politycznych i znajdujących się w aresztach śledczych, z przykrością musimy stwierdzić, że niewzględzenie poprawek naszego Klubu powodowało, że z amnestii nie mogą oni orzystać w takim stopniu, jak ci, co pozostawali w podziemiu.

Nie mniej ustawa o amnestii jest wielkim krokiem naprzód ku stabilizacji i uspokojeniu stosunków wewnątrz kraju. Chodzi tylko o to, aby została w całej pełni i jak najbardziej uczciwie wykonana.

Uchwalenie Deklaracji Praw Obywatelskich powitać musimy z uznaniem. I jeżeli one będą w całej rozciągłości respektowane, oznaczać to będzie, że weszliśmy na drogę praworządności, ludu i porządku społeczno-politycznego.

F. WÓJCICKI

W SPRAWIE KONSTYTUCJI

(z przemówienia w Sejmie)

Na wstępie chciałbym poświęcić parę słów sprawie formalnej i niemałego znaczenia.

Chodzi mi o sposób wnoszenia projektów ustaw i wniosków poselskich. Chodzi mianowicie o to, by posłowie z innych klubów, a w szczególności posłowie z opozycji nie byli zaskakiwani projektami w ostatnich momentach.

Ustawienie, czy też zmiana konstytucji w państwach demokratycznych odbywa się ze szczególnymi rygorami, szczególnie uroczyste. Tymczasem, omawiany projekt do ostatniego momentu nie był wiadomy nawet członkom Komisji powołanej do opracowania projektu ustaw.

Wczoraj w sobotę — dnia 15-go bm. na posiedzeniu Komisji Specjalnej rozdano członkom Komisji projekt Klubu Posłów PPS i PPR i mimo, że nie było pierwszego czytania przystąpiono do obrad. Powoływanie się na art. 13 par. 2 regulaminu obrad jest nietrafne, bo w przepisie tym chodzi nie o okres między plenarnymi posiedzeniami, lecz o czasokres między sesjami KRN.

SZKODLIWY POŚPIECH

A przecież tu chodzi o wniesienie ustawy konstytucyjnej. Przeprowadzono więc debatę w podkomisji i komisji, nie dając możliwości rozważenia tej tak zasadniczej kwestii Klubom poselskim. Czy tego rodzaju zwyczaj jest można nazwać pożytecznymi, dobrymi zwyczajami parlamentarnymi? Czy tego rodzaju praca i pośpiech wychodzi na dobre pracy ustawodawczej i czy przysparza powagi Sejmowi? Czy nie byłoby wskazane zapoznanie opinii publicznej z projektem t. zw. Małej Konstytucji? Czy nie byłoby pożyteczne, by wypowiedzieli się w tej sprawie znawcy prawa konstytucyjnego ze świata naukowego, i to różnych przekonań politycznych, nie tylko zwolennicy Bloku. Wydaje nam się, że omawianie tak zasadniczych zagadnień w prasie, nawet na zebraniach dyskusyjnych, może się tylko przyczynić do pogłębienia zagadnienia i do uniknięcia błędów i usterek, od jakich nie jest wolna żadna ludzka praca.

Żle się więc stało, że ustawa tak zasadnicza, ustawa konstytucyjna weszła pod obrady nie przez zawiadomienie o tym niezwykłym fakcie całej Izby w drodze pierwszego czytania, lecz jakby bocznymi drzwiami w sposób nieśmiały i wstydlivy.

VOTUM NIEUFNOŚCI

Przechodząc do omawiania przedłożonego projektu ustawy konstytucyjnej muszę podkreślić zasadnicze nasze stanowisko do tego Sejmu.

Stąd też wyciągamy wnioski — czemu dał wyraz Prezes naszego Klubu — poseł Mikołajczyk w swym przemówieniu w dniu 4.II.47 r., że Parlament ten

nie powinien powoływać instytucji i podejmować uchwał, przesadzających trwałość pewnych urzędzeń.

Stoimy na stanowisku, że opracowany nowy projekt Konstytucji, która ma uregulować na stał nasz ustrój — winna być oddana do zaopiniowania Narodowi w drodze głosowania ludowego.

Nie może jednak Państwo pozostać na ten czas bez Konstytucji. Dla wypełnienia tej luki, dla unormowania okresu przejściowego, jeśli chodzi o organizację najwyższych Władz R. P. — złożyliśmy swój projekt tymczasowej ustawy konstytucyjnej, — domagając się, by obowiązywała na okres przejściowy Konstytucja Marcowa z 1921 r.

Stanęliśmy na stanowisku — naszym zdaniem jedynie słusznym, że nie ma potrzeby uchwalania przejściowej ustawy konstytucyjnej, jeśli mamy konstytucję, która dotąd uznana była za dobrą, za demokratyczną, za legalnie

uchwaloną i wyczerpująco regulującą zagadnienia organizacji naczelnych władz na ten okres przejściowy.

BEZ OKULARÓW ZACHWYTU

Projekt nasz został odrzucony przez Komisję.

Przyjęto za podstawę do dyskusji projekt złożony przez Kluby robotnicze PPS i PPR.

Mieliśmy możliwość usłyszenia opinii o tym projekcie ustawy konstytucyjnej. Jedni widzieli w nim wytknięte „nowe szlaki dziejowe”. Inni „historię męki Narodu”, „dowód siły demokracji”, „słuszność polityki zagranicznej”, uosobienie naszych reform społecznych.

Ten entuzjazm autorów i ich przyjaciół politycznych nad projektem tej ustawy — mimowoli nasuwa analogię z zachwytem ojca nad jedynym jedynakiem, który jest tak cudownym

(Dokończenie na str. 2)

Deklaracja prezesa Mikołajczyka w imieniu PSL

Przed przystąpieniem do trzeciego czytania ustawy amnestyjnej imieniem Klubu PSL Prezes Mikołajczyk złożył następujące oświadczenie:

Mimo odrzucenia naszych poprawek będziemy głosować za całością ustawy amnestyjnej. Ostateczny tekst ustawy, który wychodzi z Komisji Specjalnej Sejmu daje, zwłaszcza przy interpretacji rozszerzającej, o której tu wczoraj mówiono, możliwości spełnienia tych celów, które ma spełnić ustawa amnestyjna.

Cel główny zaś — spokój wewnętrzny — stabilizacja stosunków, zaniechanie wszelkiej akcji nielegalnej, ustanie haniebnych mordów bratobójczych wśród wyniszczzonego wojną i okupacją Narodu, bezpieczeństwo życia i mienia obywatela — oraz dążenie do umożliwienia udziału i twórczej pracy dla Państwa, jak najszerzszym rzesz lojalnych obywateli — był i pozostanie celem, któremu zawsze poświęciliśmy nasze pragnienia i wysiłki.

Za czasów sanacyjnych także i tu w Parlamencie byliśmy tymi, którzy zwalczyli terror polityczny, stosowany wówczas nie tylko wobec szerokich mas ludu polskiego, ale wobec działaczy partii komunistycznych.

W okresie okupacji potępialiśmy wszystkie akty politycznych mordów bratobójczych, które się wówczas zdarzały. Dawaliśmy polecenie nawiązywania łączności z wkraczającą do Polski zwycięską Armią Czerwoną do dalszej wspólnej walki z hitlerowskim barbarzyńcą.

Inicjowaliśmy już w Moskwie pierwszą ustawę amnestijną i zabiegaliśmy o najkorzystniejsze jej brzmienie i wykonanie. Od pierwszych dni Rządu Jedności Narodowej wzywaliśmy publicznie do wyjścia z lasów i wkroczenia na legalną drogę twórczej pracy nad odbudową Kraju i objęciem w trwałe posiadanie Ziem Odzyskanych.

Potępiając akcję nielegalną, terror i mord bratobójczy — świadomi, że może on w swoich konsekwencjach prowadzić do wyniszczenia Narodu i utraty niepodległości — zostaliśmy zawsze wierni powyższym zasadom, mimo tendencji zepchnięcia nas przez niektórych przeciwników z tej drogi, co się jeszcze ujawniło w wczorajszej dyskusji w tej Izbie.

Głosując z ustawą razem z wszystkimi Klubami tego Sejmu — chcemy wierzyć — że to wspólne, jednogłośnie głosowanie przyczyni się do najkorzystniejszego dla Państwa i jego obywateli wykonania tej ustawy, otoczenia jej zasobem jak największego zaufania i wprowadzenia w Kraju spokoju, stabilizacji stosunków, zapewnienia wolności obywateli, zagwarantowania bezpieczeństwa życia i mienia każdego obywatela w Polsce.

ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

Jeszcze o spółkach maszynowych

W poprzednim numerze „Chłopski Sztandar” zamieścił artykuł dyskusyjny M. Józwiaka o maszynowych spółkach rolniczych. W sprawie tej zapewne zabiorą głos rolnicy — praktycy, których postawione zagadnienie przede wszystkim interesuje.

Autor wychodzi z założenia, że wkrótce może zaistnieć taka sytuacja, iż na wsi zabraknie rąk do pracy i brak ten musi zastąpić maszyna. Dla jednego rolnika na ogół maszyna jest za droga, a więc nie kalkuluje się, dlatego byłoby celowe organizowanie spółek maszynowych.

„Gazeta Ludowa” podała, że „Społem” organizuje rolnicze zespoły maszynowe. Myśl powstała w Ministerstwie Przemysłu. Jeden taki zespół ma powstać w każdej gminie. Projektuje się stworzenie w tym roku 500 zespołów. Jednak zespoły nie będą placówkami samodzielnymi, ale ogniwami przy spółdzielniach rolniczo-handlowych. Dotąd wpłynęło około 200 zamówień na takie zespoły, a sam powiat płocki pragnie mieć już tej wiosny zespół maszynowy w każdej gminie.

Projektowany zespół maszynowy będzie się składał z następujących maszyn i narzędzi: 2 siewniki, 10 narzędzi wielostronnych, 1 kosiarka, 4 kopaczki, 1 traktor o sile do 200 koni, 1 młocarnia czyszcząca i 1 młocarnia na prostą słomę. Obliczono, że taki zespół maszyn zdoła obrobić 100 ha. Cena zakupu takiego kompletu wynosi 1.400.000 zł.

Spółdzielnie muszą od razu zapłacić połowę tej sumy, tj. 700.000 zł. Na drugą połowę Bank Gospodarstwa Spółdzielczego obiecuje kredyt. Na razie mówi się o kredycie 100 milionów zł. Wzorem dla organizowanych zespołów maszynowych mają być szwedzkie i szwajcarskie spółki i spółdzielnie maszynowe. Niewątpliwie projektowane zespoły maszynowe będą mogły rozrosnąć się samodzielnie i nawet duże przedsiębiorstwa.

Opracowany przez „Społem” projekt inaczej ujmuje problem niż rzucone myśli przez M. Józwiaka. Ten woli, aby spółki maszynowe były inicjatywą rolników czyli właściwie sankcjonuje istniejący na wsi zwyczaj wspólnego zakupywania dużych i drogiej maszyn i narzędzi rolniczych dla potrzeb paru rolników. „Społem” natomiast daje rzecz gotową bez najmniejszego wysiłku zainteresowanych, a raczej w myśl wtycznych rządowych.

Pamiętamy oświadczenie min. Hilarego Minca na zjeździe „Przemysł dla wsi” we wrześniu 1946 r., że w magazynach stoi 2.000 dużych siewników, które nie znajdują nabywców. Byłaby więc teraz okazja te duże maszyny i narzędzia rolnicze użytkować przez organizowane zespoły czy też spółki maszynowe.

„Społem”-owskie zespoły maszynowe mają już ustaloną taryfę za wynajem: wypożyczenie kopaczki obliczono na

900 zł. dziennie — w ciągu dnia wykopie ona 1 i ćwierć ha kartofli; za siewnik na 1 dzień 50 kg. żyta; za kosiarkę, która zbiera 3—4 ha dziennie, 35 kg. żyta z ha; za traktor przy młocce 4⁰/₁₀ omłotu. Ceny są tak skalkulowane, aby maszyna zamortyzowała się w ciągu półtora roku. Zatem koszty wynajmu były by b. wysokie.

Oczywiście na zakup maszyn chłop musi mieć pieniądze. Otrzyma je ze sprzedaży owoców swej pracy, których cena obecnie jest jeszcze niewspółmierna w stosunku do cen towarów przemysłowych. Jest nową sprawą sfiansowania tych zakupów, tzn. otwarcia nowych i dogodnych kredytów w tych wypadkach, gdzie to jest potrzebne i chłop chwilowo całej gotówki nie może wyłożyć.

Nie negując projektu „Społem”, wypowiadamy się za spółkami maszynowymi, których właścicielami będą chłopci. Najlepiej jednak, by produkcja maszyn i narzędzi rolniczych była dostosowana do potrzeb jednorodzinnych gospodarstw chłopskich.

M. JANIĄK

O organizacji pracy w rolnictwie

Każdy z nas doświadczył tego, że ciężkiej pracy prócz odpoczynku nie człowieka nie interesuje. Można mu mówić o pięknych rzeczach, o nadchodzących wielkich wydarzeniach — owsem przemoże się, zacnie uważać, ale niedługo — usypia. Jest to zupełnie zrozumiałe, bo każdy z nas ma określoną ilość sił, jeśli użyje je całkowicie w jednym kierunku to braknie mu ich na co innego. Zupełnie podobnie jak z pieniędzmi, gdy wyda je na jedno, braknie na drugie i musi czekać aż znowu je skądś dostanie.

I tak samo jak z pieniędzmi — trzeba oszczędnie gospodarzyć swoimi siłami, żeby, poświęcając je dla uzyskania środków utrzymania, pozostawiało ich jeszcze np. na czytanie, na udział w życiu publicznym, w ogóle na działalność, której życie wymaga od kroczących na czele. Ten, kto jeszcze nie kroczy na czele, lecz pragnie tam być — musi w tym celu o wiele więcej poświęcić sił niż inny.

Dla rolnika są to sprawy pierwszorzędnej wagi. Jasnym jest, że oszczędność sił rolnika nie może polegać na zwykłym zaniechaniu pracy. Np. dotąd orał cały dzień, teraz będzie orał pół dnia, pół poświęci książce. Gdyby tak zrobił, poszedłby z dziadami niedługo. Oszczędność sił robotnika musi iść w kierunku usprawnienia wyników jego pracy, żeby mu ten sam, albo jeszcze mniejszy wysiłek dawał większe niż dotąd rezultaty. Na czym to polega zrozumieć łatwo, uprzytomniając sobie często na wsi spotykany fakt, że dwaj sąsiedzi na równych gospodarstwach, jednakowo chętni do pracy, niejednakowo się wyrabiają. Jeden już dawno skończył robotę, a drugi rady sobie dać nie może.

Tajemnica pracy polega tu na takim uporządkowaniu pracy, że unika się niepotrzebnych czynności. Jest to organizacja pracy,

W walce z nadużyciami

W ostatnich czasach wydarzyło się szereg wypadków wykrycia przez organy kontroli wewnętrznej „Społem” nadużyć i oddania sprawców w ręce sprawiedliwości. Wysłannik PAP zwrócił się do prezesa „Społem” Jana Zerkowskiego z zapytaniem, w jaki sposób zorganizowana jest kontrola wewnętrzna tej olbrzymiej instytucji społecznej.

— Proszę zważyć, że w ciągu lat niepodległości liczba pracowników „Społem” wzrosła z 5 tysięcy do 35 tysięcy. Zadania, które nie mogły czekać, zmusiły nas do „mierzenia sił na zamiary” — do szybkiej rozbudowy aparatu, potrzebnego niezbędnie Polsce Odrodzonej.

Wchłonęliśmy tak wielką ilość pracowników zupełnie surowych, nie związanych dotychczas ze spółdzielczością. Trzeba było podnieść ich poziom fachowy drogą szkolenia. Ale to nie wystarczyło. Zdajemy sobie sprawę, że nie wszyscy potrafią się przez ruch spółdzielczy zasymilować, nie wszyscy odpowiadają stawianym wymaganiom moralnym. Tych chcemy się pozbyć najprędzej. Dlatego należytą organizację kontroli uważamy za jedno z zadań naczelnych.

— Jak ta kontrola jest zorganizowana?

— Nie poprzestajemy na kontroli wykonywanej z urzędu przez Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. i zorganizowaliśmy własną, opartą w pierwszym rzędzie na czynniki społecznym. Tak więc Rada Nadzorcza „Społem”

składająca się z najwybitniejszych przedstawicieli ruchu spółdzielczego wyłoniła Komisję Rewizyjną dla wszystkich wydziałów branżowych. Ponadto każda Rada Okręgowa (odpowiadająca terenowo województwu) i każda Rada Obwodowa (odpowiadająca powiatowi) wyłania własną komisję rewizyjną dla kontrolowania działalności miejscowych placówek „Społem”. Przy pomocy tych kilkuset placówek reprezentowanych w radach czynnik społeczny dokonuje kontroli działalności aparatu zawodowego. Niezależnie od tego mamy również własną kontrolę wewnętrzną w postaci inspektorów zawodowych. Zadaniem tych inspektorów jest sprawdzanie wykonania wtycznych zarządów, kontrolowanie działalności poszczególnych placówek i gospodarowania powierzonym majątkiem społecznym. Inspektorzy ingerują z całą energią w wypadku jakiegokolwiek nadużycia czy niedbalstwa ze strony pracowników.

— Jakie są wyniki działalności tak silnie rozbudowanego aparatu kontrolnego?

— Wyniki podzieliłbym na pozytywne i negatywne. Wyniki pozytywne — to usprawnienie działalności i zmniejszenie wskaźnika kosztów do skali przedwojennej + czego nie uzyskała jeszcze żadna instytucja publiczna poza nami — dalej, to ciągły dobór elementu ludzkiego, ciągłe podnoszenie jego poziomu fachowego i moralnego. Wynikami „negatywnymi” nazywam oczyszczanie naszego aparatu z elementu nieodpowiedniego. Nieuczciwość tępiemy z całą bezwzględnością. W ciągu dwóch lat zwolnionych zostało bez odszkodowania 900 niesumiennej pracowników. W wypadkach jaskrawych nasze organy kontrolne oddawały winnych w ręce Komisji Specjalnych i prokuratorów, jak to stało się ostatnio w Mysłowicach. Ujawnionych nadużyć nie ukrywamy również przed opinią publiczną. Stąd mamy niekiedy „złą prasę”. Czytelnik gazet może niekiedy odnieść wrażenie, iż w „Społem” dzieje się więcej nadużyć, niż gdzie indziej. W rzeczywistości sprawa wygląda tak, że my mamy zapewne największy odsetek nadużyć w y k r y t y c h jest to dziełem sprawności naszej sieci kontrolnej.

Nie uchylamy się też od kontroli opinii publicznej, a mianowicie prasy, na której alarmy zawsze reagujemy. Na ogół współpraca organów opinii publicznej z nami daje wyniki pozytywne. Zdarzają się jednak wypadki nieolejalnego ustosunkowania się i wyzyskiwania na naszą niekorzyść przeprowadzonej przez nas z całą energią akcji oczyszczającej. Tak np. niedawno zdarzył się wypadek aresztowania kilku dyrektorów pewnej centrali handlowej w różnych miastach oraz jednego niższego urzędnika „Społem”, którego zresztą zwolniono wkrótce. Wiadomość ta została podana przez jedno z pism codziennych pod „obiektywnym” tytułem, mówięcym o „masowych aresztowaniach w „Społem”.

Istnieją i działają jawni oraz ukryci wrogowie spółdzielczości i ci wykorzystują każdą okazję, żeby ruchowi spółdzielczemu zaszkodzić. Nie powstrzymają nas to od dalszej energicznej akcji oczyszczania aparatu „Społem” ręką z organami sprawiedliwości, choćby przeprowadzana przez nas akcja miała przejąć się w kierunku w oczach opinii publicznej przez ujawnienie nadużyć i ich sprawców. Nie zamierzamy bowiem i w dalszym ciągu podobnych wypadków ukrywać. Za tę cenę uzyskamy w krótkim czasie całkowite oczyszczenie i znakomite usprawnienie naszego aparatu stosownie do stawianych mu, bardzo wysokich wymagań.

